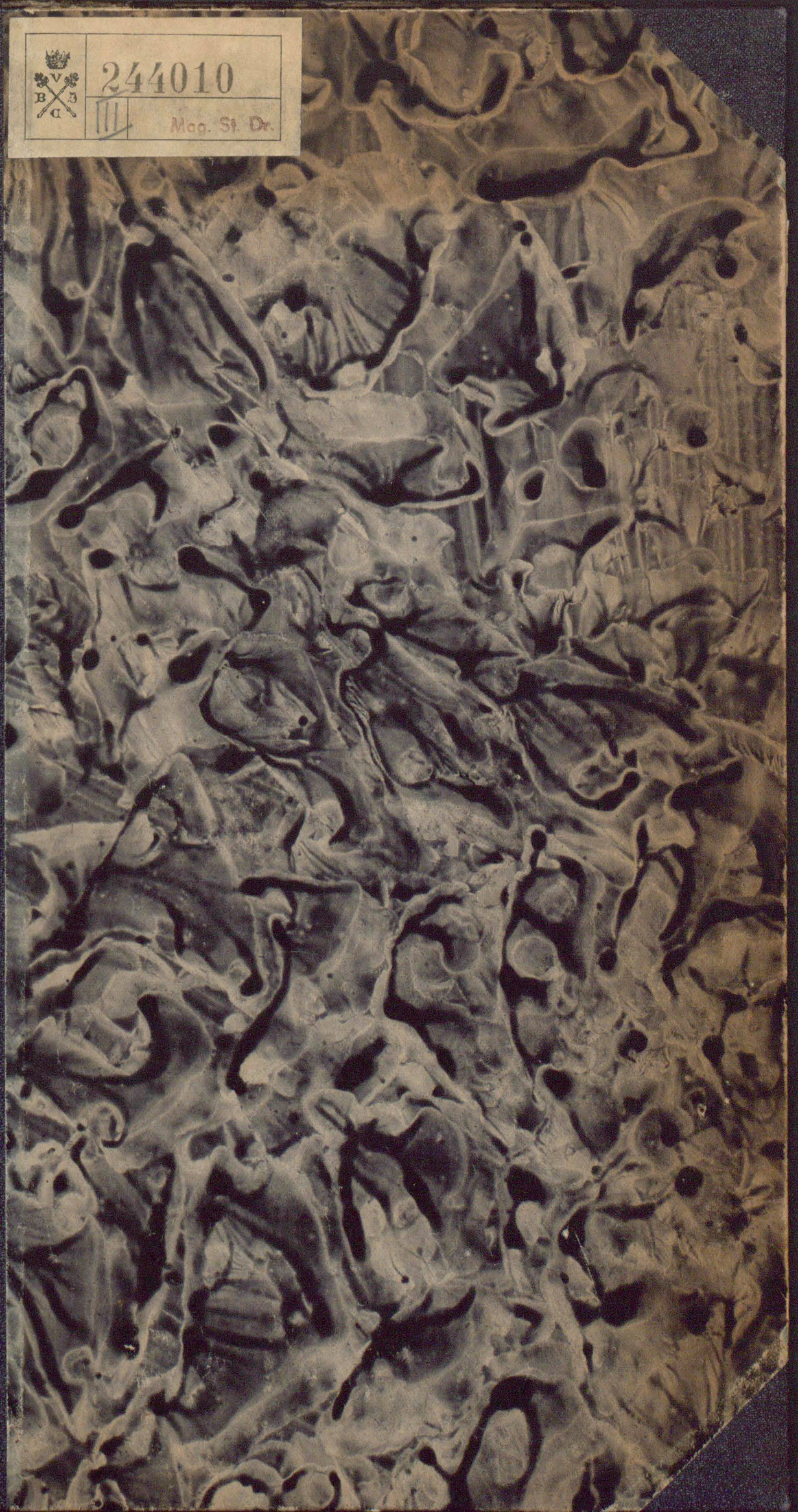




244010



Mag. St. Dr.





244010

III

B I E G

Ognistemi serdecznych áffektów promieniami /
nád złotem tonem / Fieżyca swego vnoszący sie

I V T R Z E N K I,

Przy szczęśliwym sukány miłości spacerze,
do wwieńzonego Gwiazdami Strzelca,
w dożywnia Przeswietnych światel Kolligácyá,

S K I E R O W A N Y,

Przy Solenney Aktu Nupcyálnego pompe,
WIELMOZNYCH ICH MOSCIOW OBLVBIENCOW,
J E G O M O S C I P A N A,

P. J A K O B A

NA RACIBORSKU

M O R S Z T Y N A,

Stárołty Kowálskiego, Posła ná Seym
Generálny Wárszáwski z Woiewodztwá Krakowskiego, &c.

I J E Y M O S C I P A N N Y,

P. H E L E N Y

Z KALINOWEY

K A L I N O W S K I E Y,

Stárościanki Gniewkowskiej, &c.

Ná Zodyáku Polskim

V P A T R Z O N Y;

Ná oczywisty wnizonego powinšowania dowod,

PRZEZ

M. M. JANA KANTEGO BOGUSŁAWSKIEGO,
W Przesławney Akadémiey Krakowskiej, Náuk Wyzwolonych y Filozofiey Doktorá,
ná ten czas Kolonij NowoMieyskiej Direktorá,

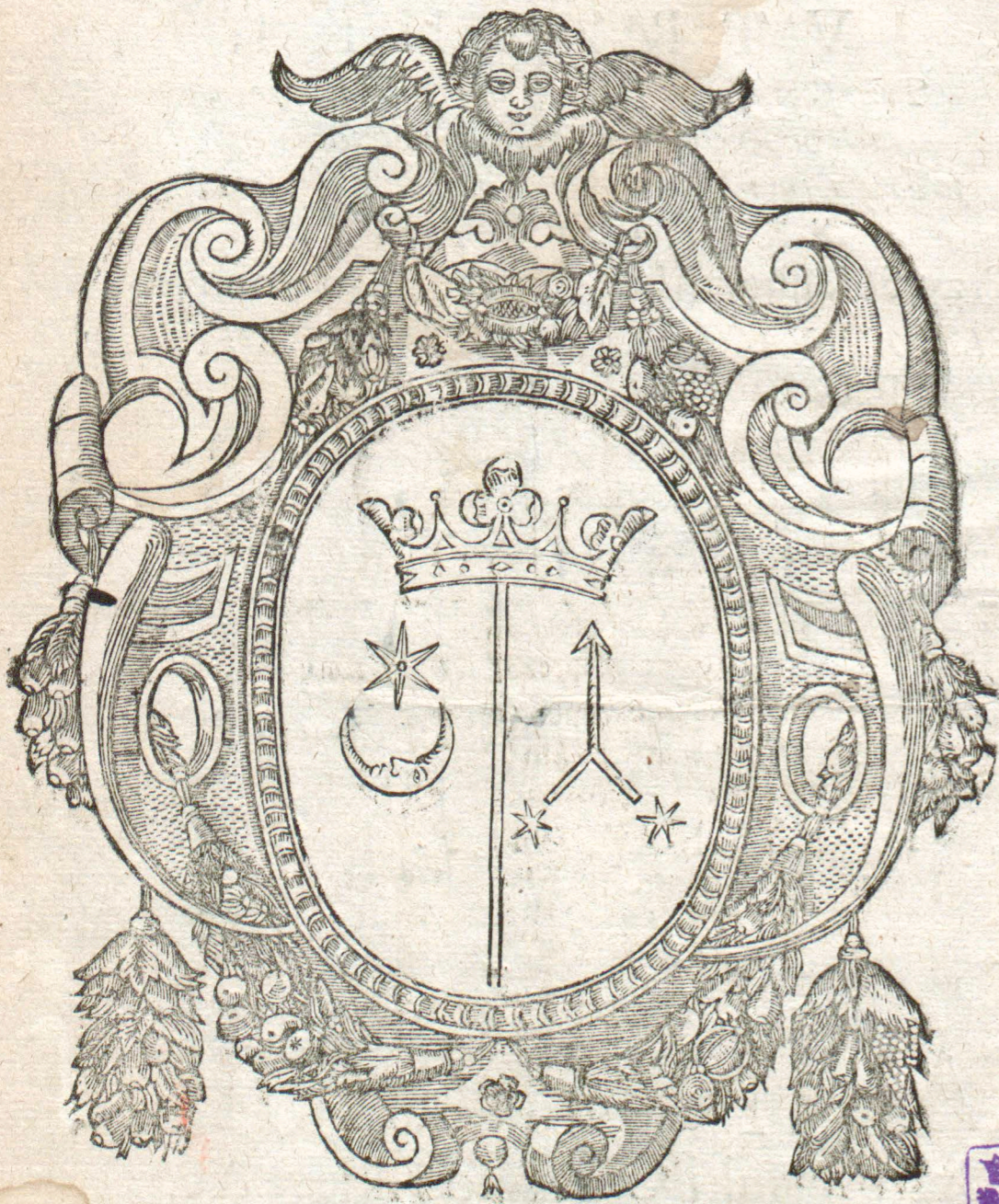
Wesolym Oyczystego Rythmu Applauzem

P O K A Z A N Y.

Roku Páńskiego 1694. Dnia 17. Stycznia.

W KRAKOWIE, w Drukárni Akadémickiey.

Ná Herbowne
Wielmożnych ICHMOŚCIOW OBLVBIENCOW
KLEYNOTY



*Sprz. wkrzynyśy se Iutrzenka, cukrowne pieśczoły,
Ná tonie Xieźycawym: nuż w gorne obroty:
A po coż? Marßatkowác Xieźycowi swemu,
W tuczek od Cypryńczyká złoty napietemu:
Wiec gdy mu kreaencuie w Cypryjskie kráiny,
Znáć że do sercowábney Strzelcá Heroiny;
Ktorey gładkość powabna słodko mu cukruie;
Przeto Phebe twarz złota w prost do niey kieruie.*

Michael Lubieniecki

BIEG

Ognistemi serdecznych áffektow
promieniámi, nád złotem łonem
Xieźycá swego vnoszącey się

IVTRZENKI.

I.



Okad te w biegu nieścígłym zawody?
Wposzośny promień rospięta IUTRZENKO:
Czyć złoty Xieźyc nie iest do wygody?
Kolo że wstery toczyśz prościuśienko:
Phebe pieśczoły serdeczney ochłody?
Tákná Iey łonie gościsz miluśienko:

Czemuż opuszczasz słodkie vkochánie?

Czem przed nim chybkie stáwiasz vćiekánie?

II.

Czyć złoty Phebus, złotosute Runá,
W Kolchickim kráiu zá prezent gotuie?
Iázonowi to przychylna fortuna:
Gładkość czy cudney Heleny Wokuie
Ciebie, Páryfá chcec mieć opiekuná?
Tey Monárchinia Cypru Kredencuie;
Snieżnolilijne członki piástuiaca,
Serc tyśiac dziwná Vroda wabiaca.

III.

W śliczney Iey twarzy Nárcyfy kwitniecia;
W prezencie Vstá stoia Korálowe:
Złotego włofá pierścienie iásniecia;
W Kolo Przełwierna vwienczáia głowę;
Ogniem niebieskiem zrzenice goreia;
Pierśi krepuiá słowá Nektárowe.
A czyliż ieszcze tákowa ponętá?
W Diámentowe serc nie kuie pętá.

IV

Tá Hyppomenow dla gładkicy vrody,
Swiátu ná widok z Atálanty stáwia:
Nád Abáryłow z strzáłámi w záwody,
Pierzchliwe pędzey nogi im wypráwia:
I nád Pegázá [Káśztálijskiy Wody
Który kopytem fontáne wystáwia:]

A. 2.

Chyż.

Chyższy raczości áffektu dodáie;
Grotem miłości fercá ludzkie kráie.

V.

Amorki bowiem w koło pieszczotliwé
Iey álsistua; Cypryńczyk zuchwály
Stoi, w kołczanku strzáły przerázliwe
Máiac, Achillow ktore woiowały,
I Getom dzikim, bywały lęklive:
Sliczne Náiády w Kołá opasály;
Vslugi swoie spráwuiać Bogini,
Co berłem można wskáze Monárchini

VI.

Ták wzgodney sforze, y piękney mánierze,
Przy Boku stoia posłuszne Gwárdyie;
Niech síada w károcze przy wesoley Cerze,
Tuż Káwálkátá w gorę się wybije;
Ku hástowáney sutá gwiazdá sferze,
Nád szybká strzáłę prędzey się wyfzyie;
Aby imprezie zádołyć czynilá,
Iey pomyslenie chęciá osłodzilá.

VII.

Więc jáko Orzeł rospięty skrzydlámi,
Nád pyszne gory wyfoko się wznosi;
Ták y Dyona z swoiemi Nymfámi,
Aż pod Arktury Helene vnoši:
Náwet gdzie Tytán ránnymi ogniámi
Smieie się, y gdzie Luná ziemię roši;
By pokazálá w klar światu wfyztkiemu,
Chwalná Helene Páryfowi fwemu.

VIII.

Która postrzegszy! w Sármaćkim Tryonie,
IUTRZENKA kołem, ochoczó zákrecí;
By w Málo Polskicy zábiegláiey stronie,
Tam gdzie swe Wislá, nurty wirem męci;
Aby spoczélá Xieźycá ná lonie,
Zlotym promieniem do siebie láneći;
Phebe rospieta licá perłowego,
Pilnó czátuie ná strzelcá byltrego.

IX.

Co widzac Wenus miluchno się smieie;
Iż rozrzewniona wznieconym vpale
IUTRZENKA, ogniem życzlywości tleie;
Iest tey speránzy że powita wcale,
Gościá; więc światło promieniste sieie,
Wygladáia z stookienney fale;

I prcwie

I práwie mdleie w ogniu przyiázliwym,
Zrániwfzy fercé áffektem teskliwym.

X.

Poszósny promień Phebowego wzoru,
Szeroko ciągly básk ku niebu miece;
Oyczystego to Luminarz fulgoru,
I Rodowitey świetny glans splendecé;
Symbolizuie Konterfekt Amoru;
W Chrizolitowey fercé chirotece,
Ogniem tleiaće gorliwych płomieni;
W kárbunkuł mieściac ogniasty się mieni;

XI.

W tym niechámowne IUTRZENKI zápedy,
Złocistym rogiem Phebe zátámuie;
I rzecze do niey ná Strzelcá miey względy,
Niech mi iuz dáley fercá nie piętnuie;
Niechay sprzykrzone zrzucę z siebie błędy,
Wotá co prędzey niechay koronuie,
Táká imprezę, takie moie chęci,
Záchoway pilnó y siebie w pámięci.

XII.

Cooná slyfzac sunie kredencowác
By był w cukrowney imprezie stwierdzony;
Po gornych sferách gościńiec torowác,
Aż gdzie iest páłac leiey zámyslony;
Tey Ariádná muši wstępowác
Znia w kłáb záwiły Lábyrynt skrecony
Tym złoty Xieźyc gościńcem iuz wiedzie
I ku pieszczoney wprost Cytherze iedzie.

XIII.

Bież bież szczęśliwie w sferzyfym zákrecie
Z loty Xieźycu, to nie może minac
Coć w Empireyskim piśza Parlámencie,
Złákomym czáfem, á jákoż má zginac?
Co wiecznym ryto stylem w Diámencie;
Do tego przyidzie terminu záwinać;
Ktory tám biegom twoim zámierzony;
Twy lot záwściagnie choć tak rospuszczony.

XIV.

Ták należało: Zacny Káwálerze
Wielki Stárosto, niż się fercá sklyia
Święte ostroźnie stánowić przymierze;
Bo w ferney strázy máia Láwinia
Trojáńscy mieczem waleczni Rycerze.
I tyś przez ogień ziciaca Gwárdyia

B

Gotow

Gotow skarb zwabić na łono perłowe;
Zec w pętą serce skuł Diamentowe.

XV.

Oto pieńczona jest KALINOWSKIEGO
Domu Nymfeczká; przy swej Cherfonesie,
Mileć z awściaga biegu tak lotnego
Kándor áffektu Liliowyc niešie:
Sercu port sercá otwiera swoiego.
Nie jest w Libyiskim wychowana lešie;
Lecz w KALINOWSKICH świętney Páreni
Tá imprezy Twe słodko rozweseli. [teli;

XVI.

Coż będziesz próżno wołkiem lepił vszy,
Przy płomienistym sercu ten topnieć;
Kute z krzemienia serce się rokrufzy,
Gdy swa Cypryiczka flamma ierogrzeie.
Musiałby płasć Káukáz by naygłuszzy,
Gdy Tá swoy koncent Nynfá w vcho wleie;
Páź w Niey zdrádlivey fałsu nieszczyrości,
W tak pieńczotliwym Zwierzu, páź trogości.

XVII.

Twoiey Jáśna, to Lámpá Cynozury,
Bo gwiazdo ocznym Strzelcem się piétnuie;
W Polskiego Niebá wniešona Arktury,
Dawnym ten światłem Firmáment hástnie;
Zámyka złote w biegu Twym kláuzury
Gorny ordináns Tu cie zátzymuie:
Mágnetycznemu sercá kompáśowi,
Helicá STRZELEC oraz zámyślowi.

XVIII.

Otoć Iuż salue wesole záczyzna;
Kiedy rożowe ręká skronie głázcze,
Ránna miłościá spolná HEROINA:
Naychártownieyše ktore miał zeleszcze
Sáydácznego Iey Kólczan Kupidyná
W serce vtopił, y czyż wátpisz ieszcze?
Ze w tym Ci niebá sercu stánzę dáły;
W Twym sercu spolne gdy vtknęły strzáły.

XIX.

Lecz czemu Xiężyc z STRZELCEM jest złączony;
Vkryty sekret Apollo otwiera:
On záufzoney fawor zna Bellony:
Ten zgroznookim Grádywem zádźiera,
Przez zágefzczone Trupámi zagony,
Morze czerwone od obudwu wzbiera,
Ták przez obfite choyny krwie potoki,
Imię Ich słynie w Ocean głęboki:

XX.

Tu mi lezykow setnych kto násporzy?
Kto wszystkich zródeł Adńskich kánały
Wyleie we Mnie? kto wrotá otworzy
Do dwoybárczystey Helikonu skáły;
Kędy cysterne zmysłny Pegáz tworzy,
Z ktorey się madre, bogáтым rozláły
Zdroiem krynice: tych gdy kto skósztuie,
Wnet wielczy w sobie Enteuřz vczuie.

XXI.

Lecz niechbym czyšte spełnił Hypokreny,
Słodkich Ambrozyi, Attyckie nektáry;
Niechby dziewiętné Parnáśu kámeny,
Méónskie, w pióro wysuły kánáry:
Stępi się iednák od Twoich cnot ceny,
Kiedy te z Niebios w Cie spłynęły dáry,
Wielki LELIWO światłem wwieńczony
Twych Antenatow, w sfery policzony.

XXII.

Od kilku set lat w Koronney Arkturze,
Swieci IUTRZENKA w XIEZYCOWYM łonie;
Promieniem złotym rospędzác burze.
Ktore się tylko záwichrza w koronie.
Ieiey światłości złotosute zorze.
Iest strážne Getom, w dálekicy choć stronie;
A Otomáńskiey, ták Lunie zawisne,
Ze oney rogi, straca nádoł pyźne.

XXIII.

Meżny LELIWA gotow łóżyć zdrowie
Zá swa Oyczyżnę, nie máiac strážnego
Nieprzyiaćielá, sam Mars cnotę powie,
Widzac ná plácu Achyllę meźnego;
Ze v LELIWY w Mársowey kurzáwie,
Niespełzłe Laury z polá Rycerskiego,
I krwia spótniałym Głowom, ná korony
Buyno się krzewiá pod vpał Bellony.

XXIV.

Niedziw: Perseusz zá te Heroiá,
Przy záufzoney Bellonie podięte;
Stopá mu Laury zákwitłe rozwyiá;
By Iego światło świeciło záwziete;
Ná Senatorřka sferę się wybyiá,
Tám sieie gęsto promienie rospięte:
W wysokim świetno wyniosły honorze
Purpury w złotym iásnicie kolorze,

XXV.

Tu by już trzeba Wielebnych odzieży
 Odkryć splendory; z niemi Pálliusze.
 Ná ciałách kámién Mármurowy leży;
 W szczęśliwe Tempy przyiał olimp dufze;
 Stáva nie umrze, dokąd światło bieży
 Zblotniſtych Kátów spiektę czyniac fuſze;
 Lecz że ie wieczność ná czas długo trwały
 Oraz Pálterſkie Pedá zápiſáły.

XXVI.

Więc Ich nietykam przy wesołym Kole
 Gdy w niekonczone gránice wieczności.
 Gdzie Elizeyskie bezgrániczne pole
 Cirkul Ich zámknął, zá Ich pobożności;
 Niechay przy Boskim záżywáia stole,
 Ná Nektár słodszych Niebieskich radości;
 Tu zaś pomyslna ná Xiężyc fortuná,
 Niech spływa przez Nie z niebieskiego foná.

XXVII.

I Tych się boię, szarłatowe Togi,
 Którym Sydońskie iedwabie wtkáły,
 Bisior z Purpura do poważney nogi
 Spuszczony, czynił senat w nich wspaniały,
 Dotknąć; w niebieskie zákroczyli progi:
 Olympu sfery już Ich opasáły:
 Tylko tu wazszczyt świętney Párenteli,
 Tych się niech dotknę, co tych wieków żyli.

XXVIII.

Do szyku tego cni Woiewodowie,
 Orłá Polskiego wielkie wkońanie;
 Stáwaycie z nimi y Káſztellánowie,
 Wáleryáni, Pállády mieſzkánie,
 V których w vsćiech fercowładney mowie
 Dziwiac się Senát, aż ná głos powstánie;
 Sáme odległe świádkiem Máiestaty,
 Iák wlane Grácyi sa w Was Nestoraty.

XXIX.

Stánisławowie oraz z Andrzejámi
 Rowne y rownych Dignitarzw kleynoty;
 Wiodá gromádne wolnemi śládami
 Powáżnych z sobá Káſztellánow rotty;
 Aż y náziemni szczęśliwie czasámi
 Kwitná ná krzesłách MORSZTYNOWSKIE Cnoty:
 Z których pragnię mieć wielkie Generáły,
 Gdy Ich ma bitne w ságum Amiráły.

XXX.

XXX.

Oczyzná miłá: Dánk ich pánegyry
 Z Dzieiow Oyczyſtych notuia Kroniki;
 Imioná wielkie wpisáwſzy w papiery,
 Niebu grożacy pamietne publiki
 Im w kwádratowe, grániáły, porfiry
 Kolos stáwiáia ſeymy y ſeymiki:
 Sam Grádyw Laury wiie nieśmiertelne,
 Gdy od Nich leje krwi potoki wálne.

XXXI.

Których korony ták piekney, korono
 Wielki Stároſto krzeslá Grodowego
 Zacny Rodzicu, Dził Twych śliczne grono,
 Tálentów liczne Gieniuszu Twego
 Prerogátywy, brzmieć będą przelstrono:
 Wieczność z rejestru niemáżećie ſwego;
 Chociaſz z Przódkámi zákończasz pochwały
 W Tym Rythmie; Twoje będą dziłá trwały.

XXXII.

Kiedyc w powinncy przywilej wieczności
 Oczyłty Orzeł, piorem ſwym ryſuie,
 W Todze y w ságum At'áskie dzielności:
 Ná to, iż z gniazdá Twiego ráchuie
 Orłétá; którym słoneczne świátłóści
 Niezmrocza oká choć Tyrán ſpiluie;
 Kázdez Nich z Tobá idzie cnot Twych torem,
 Twym dziś syn wálatny iásnicie honorem.

XXXIII.

Dziedzicznym právem krzeslá go czekáia,
 Wielkie MORSZTYNOW koronuiac cnoty;
 w którym tákiáſny fulgor wydáw áia
 Iák ſwoy w krzyſztale Febus promieñ złoty:
 Słodkie Mu dziśáiy iárzma záraczáia,
 Lotne Kupidá z pompa kołowrotty:
 Wiem Cny Rodzicu, że weseła y Ty
 W wiecznym weselu masz dziś gust ſowity.

XXXIV.

I z Moskárzewskich świętney Párenteli
 Szczęśliwa Mátko, z tey Potomká sprawy,
 Czujesz radości, Duch się Twoy weseli,
 Złotego glóſu Rodowitey sławy
 Rzesiły splendor, którym záiásnieli
 Twoi Przódkowie, wnoſisz tu bláskáwy
 Tákiż weñ wlepic nie może głęboko
 Zrzenice, bláskow niecierpliwe oko.

C

XXXV.

XXXV.

Wielcy Tarnowscy na zaśczyt tu stają,
Z niemi Sieniawscy światła Herbownego.
Złotych promieni, do Twego dodaia:
Lánckorońscy zaś fercá odważnego
Herbowny kleynot wżyku rym stáwiáia;
I Derzśniakowie Domu Przeswiętego
Złączone światło z MORSZTYNOWSKIM máia.
Wczym Lubienieccy onym pomagáia.

XXXVI.

Inszych wiele Herbownych Kleynotow
Ktore się tylko w koronie znáyduia,
Idą do wielkich MORSZTYNA zalotow;
Tych Historyczne piorá wypiszuia,
Onych wynoszac do gornych obrotow
Złoty Xieżyć zaś z Iutrzenka cirkluia:
Gdzie wzáiem sobie światło promienište
wzięte oddáia w promieniách rzęsište.

XXXVII.

Lecz te tak wielkie MORSZTYNA splendory
W Tobie się jednym wżytkie koncentruia
Cny Oblubienice śliczney Twey Pándory;
Ktora, wzáiemnie niemniejszy fárbuia
Lineámentem Przeswiętne kolory;
W Gordyiski węzeł w Tobie się zwięzuiu;
Gdy tak pomnazasz spiknione światłości,
Rowney przydatkiem z siebie wspaniałości.

XXXVIII.

Co bystrem okiem Atheny vczone
wieszczą zrenica Kráowska widziáia.
W Tobie Minerwá: látá przepędzone,
Twoiey Młodości, gdyc polerowála
I wielkiej cukrem mądrości słodzone
W poietne pierśi Ambrozye lálá,
Ják iásne w Tobie promyki błyszcząły,
Co ten prognostyk ilustrowác miały.

XXXIX.

Od tey Mars sępný szyszak vpierzony
Ná skroniec kładzie, gdy Alármó głósi
W schodni smok ná krew Polska záiuszony:
Gdy Hidrá z Lerna Kárk siedmiolby wznósi
Ná nieś Herkules meštwe m zápalony
Skoczył, ktore Cie dotad w sagum nósi;
Chcac by Twe dżilá tam swa metę miały
Gdzieć/Twych Náddziádow meštwa przod-
kowały. XXXX.

XXXX.

Togęc zaś piękna vptrzyła oliwá,
Geniusz Páński do Konsult y rády,
Vt sympáthyá z swym sercem prawdziwá;
Tulliuszówey dank wyborney swády
Twoiey w Pokoju te sásławy zniwá
W swoich ozdobách bez czéze y przysády,
Ztad Cie stookim Argusem bydz widzi
Sam Senat Polski krzestá godnym sadzi,

XXXXI.

Do tych splendorow Xieżycá iest wzięta
Strzelcowa Cháris, sercowábne krzyki
Cukrownie nući, słodká Iey ponęta
Ze swoich z Twemi łączy światel szyki;
Miłość Miłości kładzie Iey te pęta,
Co złotym stylem zápisza kroniki;
Iż Tá serdeczne przyiawłzy káydány,
W sercu zádáne zgoić prędko rány.

XXXXII.

Atlas tu w Strzelcu ręce rozposciera,
Madre, gdy Polskę dzwiga przez Alcidy
wspaniałe krzestá w Senácie otwiera:
Amázonká to Duch semirámidy
Ma swych Hektorow: teraz gdy záwiera
Z Toba IUTRZENKO przymierze Cyprydy
Ná znak swych chęci, pokázuiec czoló.
Dyámentowe kładzie ná Cię kóło

XXXXIII.

Skrza się w Nim Przodkow świętne Topázyny
Ierzy z Marcinem Cni Generálowie
Adam y Andrzej krwiotoczne Rubiny
Krzyštof Bádómiey oraz y Ianowie
Wálenty Iákub krwawe kármázyny,
Sierádczy iedni z Nich Kásztellanowie
A drudzy krwaw Bellony korale,
Zdrowie łóżywłzy zá Oyczyznę w cále

XXXXIV.

A Alexander z Wawrzyncem odwagi
Cudem nazwáni; zá to ośiadáia
Krzestá Podolskie; wydáine szmarági
Mikołay Iákob w słymie tey zostáia;
Wielkiej w Oyczyznie doszedzy powagi:
Kárbunkułowe Kolce się wydáia
Z Cnych KALINOWSKIH, oraz y Iáspisy
Ná bákách meżnych stálowe Kirysy.

C2

XXXXV.

XXXX

Lecz ten blask iasny y wszystkie fulgory
Skoncentrowales, Oczystey swiatlosci
W siebie samego, idac Przodkow tory
I iusz nad wszystkie wydatniey iasnosci
Perfo pieknymi bielesz Kandory,
Y Perel Koncho; iuz w niesmiertelnosci
Cyrku oprawni Gniewkowski STAROSTO
Po Perle MORSZTYN w dom Twoy dazy prosto

XXXXVII

Wielki Rodzicu, zacney Heroiny
Przez ktora slawa Imienia Twoiego
Az w Elizeyskie zapedzi Krainy,
Zes zlaczyl swiatlo do MORSZTYNOWKIEGO
Gdzie w Hesperyjskie nurzy sie glębiny
Wieczorny Tytan, Iutrzenka z zlotego
Powstaje loza, nie oprze sie w biegu,
Ani na sklany Ocean brzegu.

XXXXVII

Y Ty Wielmozna szczesliwa Hrabina;
Zec jest ozdoba miedzy ozdobami
MORSZTYN: Tego masz synem otdad Syna
Cnych ZEBRZYDOWSKICH znac go Radwanami
Gdyz te do ligi Iemu sa przyczyna;
Blagoslaw y zyi dlugimi Czafami
Wraz z Nim cieszac sie licznym dziatkiem kolemi:
O co vderzac bedziem Bogu czolem.

XXXXVIII

Twych Przodkow wzorem niech piastuia Krzyze
Prymacyalne w Xiazecy ozdobie,
Pompejow Klawy Achillow Paize,
Marszalkow Laski; siedliisko w nich sobie
Niech maia, Klucze Podskarbiow do ryze
Rak Ich niech w chodza, sygnal znacza sobie
Kanclerzskie, owszem co ma Cna Korona
Niechay zgromadzi do tego tu Iona

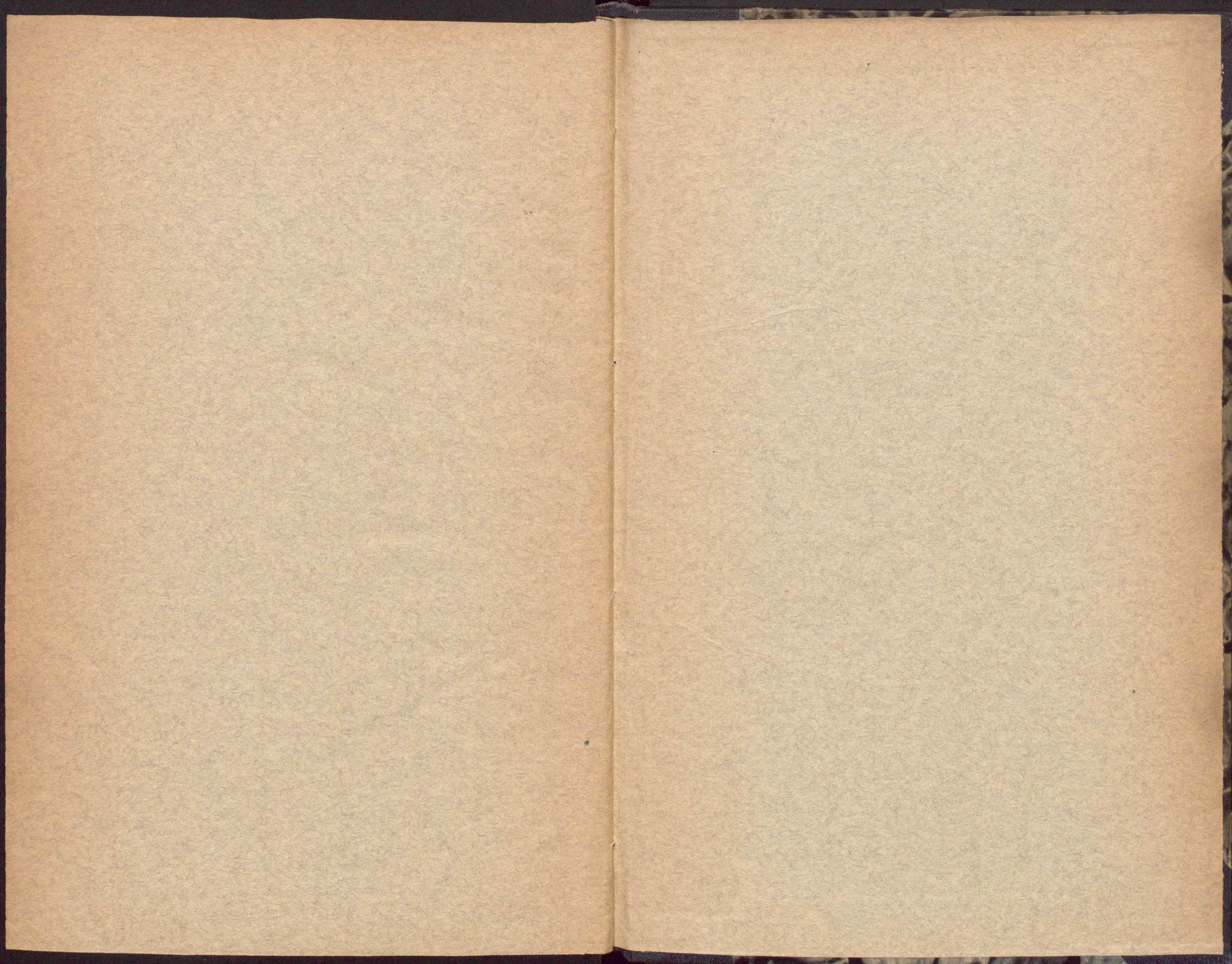
XXXXIX

A Ty takimi Swietna splendorami,
Bierz Te Twa Nymfe, Tac serce ochlodzi,
Wielki MORSZTYNIE rownac przymiotami;
Z Piekną iasnoscia do ciebie przychodzi;
Radwan ia miedzy wychowal Szrafami
Lecz y na wlasnych rozach Iey nieschodzi:
Gdy wstyd do sliczney przylaczon Vrody
Narcyżowe Iey zrumienil jagody.

XXXXX

Wiec tu Hymenie pal iuz twe pochodnie
Wy glodne Cytry skladyimi palcami (zgodnie
Zawodzcie na Rythm niechay brzmi dzwiek
Niech wasza wspolem Kapella z Musami
Lube Kanzasony gra na Lutniach modnie;
Wdzięcznymi sporke wiodac koncertami
A Enteuszem w spanialym w zruszony
Vivat niech krzyka Apollo Vezony.
Cnym Oblubiencom vivat na wsze strony.





- 20255 **Cheehan**, Patrick Augustin: Mein neuer Kaplan. Erzählg aus d. irischen Priesterleben. 14.—16. Aufl. Köln: J. P. Bachem [1929]. (367 S.) 8° 6—; Lw. 7.50
- 20256 **Siedler**, J.: Die Stidmarie. Eine Geschichte aus d. Leben. (Stuttgart: Otto Bopp [Komm.: G. G. Wallmann, Leipzig 1929].) (20 S. mit 2 Abb.) gr. 8° = Für müde Augen. S. 1. — 25
- 20257 **Sochaczewer**, Hans: Menschen nach dem Kriege. Roman. Wien: P. Zsolnay 1929. (375 S.) 8° 4—; Lw. 6.50
- 20258 **Spohr**, Carl: Der fromme Landsknecht. [Roman.] Mit [eingedr.] Holzschn. Leipzig: Koehler & Amelang (1929). (288 S.) 8° Lw. 7.50
- 20259 **Steiger**, Willy: Mit Hurra zum Sinai. Irrfahrt e. Jugend. 2. Aufl. Dresden: C. Reissner 1929. (208 S.) 8° 4—; Lw. 5—
Die 1. Aufl. erschien u. d. T.: Soldat Fürgen bei den Türken.
- 20260 **Strobl**, Karl Hans: Die Fackel des Hus. Roman. Leipzig: L. Staadmann Berl. 1929. (560 S.) 8° 6—; Lw. 9—; Hldr 12—
- 20261 **Sudermann**, Hermann: Die Raschhoffs. Schausp. in 5 Akten. (9. u. 10. Tsd.) Stuttgart: Cotta Nf. 1929. (131 S.) 8° 2.50; Lw. 4—
- 20262 **Teich**, Walther: Die stumme Frau. Komödie in 1 Akt. Berlin: Ed. Bloch ([1929]). (40 S.) 8° = Volksspiele. Nr 19. 1.20
- 20263 **Tinhofer**, Carl: Werkkraft. Sprech-Chor. München: Verlag [aufgest.:] Buchh. Leohaus [1929]. (8 S. mit 1 Fig.) 8° [Umschlagt.] — 50; 20 Rollen-Gr. 5—
- Die gelben **Ullstein-Bücher** s. **Birabeau** (73). Gr. 15; **Kappus** (74). Gr. 15.
- 20264 **Weil**, Hildegard: Nun singet und seid froh! Weihnachtsspiele. Stuttgart: Quell-Verlag [1929]. (45 S.) H. 8° — 70; 8 Rollen-Gr. 5—
- 20265 **Voigt-Diederichs**, Helene: Ring um Roderich. Roman. Jena: E. Diederichs 1929. (352 S.) 8° 5—; Lw. 7.80
- 20266 **Wanderer**, Walter: Mit Meißel und Bohrer. Sozialer Roman. Regensburg: Verlagsanstalt vorm. G. J. Manz 1929. (328 S.) 8° 4.50; Lw. 6—
- 20267 **Schlichte Weihnachtsspiele**. 1. Rübzahl u. d. Christkind. Von Hermann Müller-Kottwig. 2. „Und Du, Bethlehem . . .“ Von Hildegard Weil. 3. Weihnacht im Wandel d. Zeiten. Von Adelheid Stier. 2. Aufl. Hrsg. vom Evang. Reichsverband weibl. Jugend. Berlin-Dahlem: Burchardthaus-Verlag [1929]. (51 S.) H. 8° = Frohe Feste. S. 48/50. — 60
- 20268 **Wharton**, James B.: U. S. A. an der Front. Eine amerikan. Korporalschaft im Krieg. (Aus d. Amerikan. von Hans Härlin.) 7. Aufl. Horw (Luzern), Stuttgart: Montana-Verlag [1929]. (288 S.) 8° 4—; Lw. 6—
- 20269 **Wichert**, Ernst: Heinrich von Plauen. Ein Fürsten-Schicksal. Roman. (22. Aufl. Unwesentl. gekürzte Ausg. Hrsg. von Paul Wichert. [2 Bde.]) Bd 1. 2. Dresden: C. Reissner 1929. (463; 495 S.) 8° 10—; Lw. 16—
- 20270 **Wilsdorf**, Hans von: Pensionat Klapperschlange. Ein Streich in 1 Akt. Berlin: Ed. Bloch ([1929]). (59 S.) H. 8° = Eduard Blochs Theater-Korrespondenz. Nr 435. 2—; 8 Rollen-Gr. 8—
- 20271 **Wilsdorf**, Hans v.: Der Sündenpfehl. Schwanck in 1 Aufz. Berlin: Ed. Bloch ([1929]). (48 S.) H. 8° = Eduard Blochs Theater-Korrespondenz. Nr 434. 2—; 9 Rollen-Gr. 9—
- 20272 **Wundt**, Theodor: Ich und die Berge. Ein Wanderleben. Mit zahlr. Photograph. Aufn. [auf Taf.] d. Verf. u. [eingedr.] Zeichngn. [Volksausg.] Berlin: R. Bong [1929]. (366 S.) 8° Lw. 3.75
- 20273 — **Matterhorn**. Ein Hochgebirgs-Roman. 38.—42. Tsd. Volksausg. Ebd. [1929]. (286 S., mehr. Taf.) 8° Lw. 3.75
- ***Adlerfeld-Ballemstrem**, E. von: Mit veilchenblauer Seide. Der Roman d. linken Katzenauges u. d. Dame im blauen Kleide. Dresden: M. Seyfert. Etwa 4.50; Lw. etwa 6.50
- ***Bergmann**, S.: Gottesflammen. Erz. Wandsbek: Verlagsbuchh. Bethel. Lw. etwa 4—; Subskr. Pr. bis 15. 11. 29 etwa 3—
- ***Butler**, Samuel: Der Weg alles Fleisches. Roman in 2 Bdn. Wien: Phaidon-Verlag. Lw. etwa 12—
- ***Cohen**, Lester: Der Pardways. Roman. Übertr. von Freifr. von Werkmann. Stuttgart: Deutsche Verlags-Anstalt. Lw. etwa 10—
- ***Diers**, Marie: Abenteurers Mutter. Ein Familienroman. Dresden: M. Seyfert. Etwa 3—; Lw. etwa 4.75

- 30255 **Speiser**, Adolf Augustin: Mein neuer Roman. Gedruckt aus d. Berliner Literaturzeitung. 14-16. Aufl. Berlin: J. B. Neumann (1929). 302 S. 8°. 1.750
- 30256 **Stieglitz**, J.: Die Schindler. Eine Geschichte aus d. Ghetto (Stuttgart) 1929. 1. Aufl. 120 S. 8°. 1.750
- 30257 **Stöckhert**, Hans: Menschen nach dem Kriege. Roman. Wien: P. Schöner, 1929. 1. Aufl. 120 S. 8°. 1.750
- 30258 **Stöckhert**, Hans: Die fremde Gendarmen. (Roman). Mit eingetrag. Bildnissen. Leipzig: Neuberger & Neumann (1929). 128 S. 8°. 1.750
- 30259 **Steiner**, Willy: Mit Hans zum Meer. Erzählung. Leipzig: Neuberger & Neumann (1929). 128 S. 8°. 1.750
- 30260 **Stiel**, Karl Hans: Die Nacht des Hund. Roman. Leipzig: Neuberger & Neumann (1929). 128 S. 8°. 1.750
- 30261 **Sturmann**, Gertrud: Die Händel. (Roman). Leipzig: Neuberger & Neumann (1929). 128 S. 8°. 1.750
- 30262 **Sturmann**, Gertrud: Die Händel. (Roman). Leipzig: Neuberger & Neumann (1929). 128 S. 8°. 1.750
- 30263 **Sturmann**, Gertrud: Die Händel. (Roman). Leipzig: Neuberger & Neumann (1929). 128 S. 8°. 1.750
- 30264 **Sturmann**, Gertrud: Die Händel. (Roman). Leipzig: Neuberger & Neumann (1929). 128 S. 8°. 1.750
- 30265 **Sturmann**, Gertrud: Die Händel. (Roman). Leipzig: Neuberger & Neumann (1929). 128 S. 8°. 1.750
- 30266 **Sturmann**, Gertrud: Die Händel. (Roman). Leipzig: Neuberger & Neumann (1929). 128 S. 8°. 1.750
- 30267 **Sturmann**, Gertrud: Die Händel. (Roman). Leipzig: Neuberger & Neumann (1929). 128 S. 8°. 1.750
- 30268 **Sturmann**, Gertrud: Die Händel. (Roman). Leipzig: Neuberger & Neumann (1929). 128 S. 8°. 1.750
- 30269 **Sturmann**, Gertrud: Die Händel. (Roman). Leipzig: Neuberger & Neumann (1929). 128 S. 8°. 1.750
- 30270 **Sturmann**, Gertrud: Die Händel. (Roman). Leipzig: Neuberger & Neumann (1929). 128 S. 8°. 1.750
- 30271 **Sturmann**, Gertrud: Die Händel. (Roman). Leipzig: Neuberger & Neumann (1929). 128 S. 8°. 1.750
- 30272 **Sturmann**, Gertrud: Die Händel. (Roman). Leipzig: Neuberger & Neumann (1929). 128 S. 8°. 1.750
- 30273 **Sturmann**, Gertrud: Die Händel. (Roman). Leipzig: Neuberger & Neumann (1929). 128 S. 8°. 1.750

Bibliographie

